PRZESYŁKA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok VIII. Kraków, czwartek 16 lipca 1925 Nr. 157

NO WY DZIENNIK

Adres redakcji i adminis ków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto . C. w Krakowie 400.086. Nakładem Spółki Wyd. „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty należy przesłać do Administracji. Komunikaty przesłane Redak nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł.10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—. gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Przed posiedzeniem Komitetu Akcyjnego

Kraków, 15 lipca

(Th.) Po długiej — nawet niezmiernie długiej — przerwie zbiera się dnia 16-go b. m. Akcyjny Komitet Organizacji Sjonistycznej w Londynie. — Na porządku dziennym znajdują się niemal wszystkie przedmioty, które zajmować będą Kongres. Posiedzenie to nie będzie tylko przygrywką do Kongresu, ale właściwie — że tak powiemy — skondensowanym kongresem. Na posiedzeniu tem ustalą się już kontury kongresu, a co na niem będzie uchwalonem, stanie się miarodajnym wskaźnikiem dla kongresu. Dlatego należy przywiązywać duże znaczenie do tego przedkongresowego posiedzenia Akcyjnego Komitetu, a to, co się o niem mówi i to, czego się od niego oczekuje, odnosi się mutatis mutandis do samego kongresu.

Otóż pierwszem naszem żądaniem jest, ażeby **sprawa rozszerzenia Jewish Agency znalazła nareszcie swoje ostateczne załatwienie i przestała niepokoić i rodzielać samą organizację sjonistyczną.** Mamy bowiem wrażenie, że z obu stron, tak ze strony kierownictwa organizacji, jak również ze strony opozycji przesadza się w sposób gwałtowny całe to zagadnienie.

Z jednej strony oczekuje się od rozszerzenia Jewish Agency przez przyciągnięcie do niej elementów, znajdujących się z tej lub owej przyczyny poza Organizacją Sjonistyczną, zupełnego zbawienia, którego ono na pewno nie przyniesie. Z drugiej strony obawiają się po tem rozszerzenia niebezpieczeństwa dla całości i zwartości Organizacji, oraz dla czystości ideału sjonistycznego, niebezpieczeństwa, jakiego faktycznie w niem niema. Nie jest bowiem prawdą, że kilku, czy nawet kilkudziesięciu mężów z poza Organizacji sjonistycznej zdoła tyle inicjatywy i rozmachu wprowadzić ażeby przyspieszyć w znacznej mierze zrealizowanie sjonizmu. Owszem, przyznajemy chętnie, że wśród tych ludzi, których się ma na oku i których się chce zainteresować sprawą sjonizmu, w ściślejszem znaczeniu słowa, są tacy, na których współpracy powinno dużo zależeć. Ale twierdzimy, że ich współpracę w dużej mierze już pozyskaliśmy. Tacy mężowie, np., jak Louis Marshall lub Feliks Warburg okazują tyle zrozumienia i żywej sympatji dla odbudowy żydowskiej siedziby narodowej, że ich już można zaliczyć do „swoich". Oczywista, że oni mogą poświęcić więcej energji tej sprawie, skoro będą czuli na sobie część wspólnej odpowiedzialności. Ale to nie jest rzecz rozstrzygająca. I niema o co wszczynać hałasu. A tak samo niema powodu do robienia hałasu z tej sprawy w przeciwnym kierunku. Ci ludzie, a wszyscy im podobni, nie mają z pewnością w sobie żadnych „wallenrod ch" knowań i zamiarów i nie przychodzą , a nas burzyć lub rozluźniać.

Oczywis dob jedno zastrzeżenie trzeba zrobić i też się ie wiemy — czyni się je ze strony kiero dtwa organizacji: Organizacja sjonistyczna musi zachować prymat w rzeczach sjonist cznych. Palestyna ma się stać siedzibą nar łową narodu żydowskiego. To jest wyraźnie napisane w deklaracji Balfoura i tak samo wyraźnie i niedwuznacznie zastrzeżone w mandacie. Nikt chyba nie będzie chciał skurczyć znaczenia tych słów i nie będzie usiłował wyprowadzić pojęć i koncepcyj, które się z tym zasadniczym charakterem kłócą. Weźmy choćby kwestję hebraizacji Palestyny: czy może ona podlegać dyskusji lub krytyce? To jest res judicata i nikt chyba jej nie zakwestjonuje. I tak samo rzecz się ma z innemi aktualnemi zagadnieniami. Jest, np., faktem, że p. Warburg był zachwyconym naszą „kwucą", czy zachodzi tedy obawa, że ten multimiljoner przychodzi do nas, ażeby „kwucę" burzyć?

Jednem słowem — nie widzimy pełnego zbawienia ale też nie widzimy żadnego niebezpieczeństwa. Widzimy pewne korzyści w rozszerzeniu, dlatego je chcemy. Pragniemy utrzymać pewną „suwerenność" kongresu sjonistycznego, dlatego chcemy się przy zawarciu traktatu z innemi organizacjami co do tego upewnić. To jest wszystko. A z tego nie trzeba robić tragedji.

Ważniejszą, bo bardziej esencjonalną i wewnętrzną się nam wydaje kwestja budżetu szkolnego, który jest teraz trochę upośledzony. Sieć naszych szkół nie wystarcza na potrzebę tak dużej imigracji, jaką już mamy i jakiej, chyba mocno zwiększonej, spodziewamy się w przyszłości, już najbliższej. Tu trzeba się zdobyć na duży czyn. Gdybyśmy się nie obawiali zbyt śmiałych eksperymentów w rzeczy tak niezmiernie zasadniczej i podstawowej, jak szkolnictwo, wolelibyśmy, ażeby dla niego stworzyć nowy fundusz i nowy aparat organizacji dla zbierania tego funduszu. Może trzeba będzie i to przygotować powoli i systematycznie, nie narażając na razie tego, co już mamy i co czerpać możemy z już istniejących funduszów.

Ważnym przedmiotem obrad powinno być również zagadnienie popierania kolonizacji drobnych kapitalistów. Uważamy bowiem, że kolonizacja Palestyny nie może być jednostronną. Trzeba się liczyć z psychologją i z faktycznem uwarstwowieniem mas żydowskich i do tego zastosować nasze poczynania. Należy, rzecz jasna, regulować wszystko według dobrze obmyślanego — aż do drobnych szczegółów — planu. Ale nie można niczego hamować co się przyczynia do spiesznego zaludnienia Palestyny imigrantami żydowskimi.

Rzecz jasna, w tego rodzaju sprawach skłonności wynikające ze światopoglądów społecznych, odgrywają bardzo dużą i bardzo zasadniczą rolę. Ale właśnie rzeczą „rządu", że tak powiemy, i rządowej partji, tj. ogólnych sjonistów jest, wytworzyć zdrową i korzystną syntezę wszystkich prądów, nie zaniedbując żadnego.

Poruszyliśmy właściwie tylko kilka zaledwie zagadnień, których naturalnie jest znacznie więcej. Sporne są jednak może najbardziej te, które poruszyliśmy. Sądzimy, że we wszystkiem można dojść do zgody, która zadośćuczyni istotnym potrzebom rychłej i zdrowej odbudowy Palestyny.

To wszystko jednak jest dobre, doskonałe, o ile — naród żydowski dopisze. Mówimy o budżecie, a nie mamy — egzekutora podatkowego. Naszym jedynym egzekutorem jest nasz zapał, nasza wiara w zbawienność naszego wielkiego historycznego ideału. Jeżeli potrafimy przelać tę wiarę i ten zapał na cały naród żydowski i porwać go do dużych, prawdziwie dużych ofiar, to nasza sprawa będzie szybko doprowadzoną do pełnego urzeczywistnienia. Już choćby z tej przyczyny uważamy za podstawę wszystkiego, co się łączy z odbudową Palestyny, istnienie silnej i zwartej organizacji sjonistycznej. Bez niej nie ruszymy z miejsca, gdyby nawet miljarderzy chcieli nam coś darować. Sjonizm jest jeszcze i pozostanie bodaj jeszcze na długi czas ową siłą, która rewolucjonizuje umysły i porywa do wielkich czynów.

Strejk rolny proklamowany na dzień 20 bm.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14. 7. (Sin). W szeregu powiatach zwołane były w tych dniach zjazdy związku zawodowego pracowników rolnych. Na zjazdach tych postanowiono proklamować strejk rolny na dzień 20. bm. W związku z tem odbyły się dziś poufne narady w prezydjum rady ministrów.

Sfery ziemiańskie spodziewają się na wypadek strejku na czas żniw pomocy zorganizowanych drużyn S. S. S. oraz liczą na bezrobotnych.

Nie będzie przedłużony dzień pracy w sklepach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 7. (Sin) Wobec pogłosek, jakie się w prasie pojawiły, iż czas pracy w sklepach ma być przedłużony do 12 godzin, główny inspektor pracy p. Knot oświadczył, że w myśl ustawy czas sprzedaży w sklepach określony jest na 46 godzin w tygodniu, i rząd niema zamiaru wnosić do ciał ustawodawczych żadnych projektów zmian tej ustawy.

Rada Nadzorcza Banku Polskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14. 7. (Sin) Na jutro zwołane jest nadzwyczajne posiedzenie rady nadzorczej Banku Polskiego, które ma opracować instrukcje dla dyrektorów filji Banku w sprawie natychmiastowej wymienialności bilonu.

Wnioski komisji kresowej na radzie ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 7. Sin. Na jutro zwołane jest posiedzenie Rady ministrów, na którem mają być zaakceptowane wnioski uchwalone onegdaj na posiedzeniu sekcji kresowej w sprawie ulg dla ludności żydowskiej.

Rokowania z Niemcami trwają

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14. 7. (Sin) Pod naciskiem niemieckich sfer przemysłowych rząd niemiecki podjął rokowania z rządem polskim w sprawie załagodzenia konfliktu gospodarczego. Dziś nadeszła do Warszawy z Berlina wiadomość telegraficzna, że rokowania toczą się w dalszym ciągu.

Przejmująca skrucha Mykytyna.

Szósty dzień rozprawy przeciw Jaegerowi i tow.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 14. 7. (I) Zainteresowanie rozprawą Jaegera i tow. wzrasta z dnia na dzień. Zeznania Mykytyna — oto wyłączny temat rozmów i dociekań. Również dzisiejsza rozprawa obfitowała w szereg niezwykle sensacyjnych momentów.

Jeszcze o protokołach

Trzy godziny zajęło odczytanie 12 protokołów przesłuchania Mykytyna w śledztwie. Po ich odczytaniu Mykytyn wyjaśnia i prostuje szereg faktów, o których mowa jest w protokołach, stwierdzając, co już wczoraj podniósł, że protokoły nie były pisane pod jego dyktandem. Z zeznań jego wynika, że wogóle przesłuchania nie były przeprowadzone ściśle wedle przepisów procedury. Często asystowały przesłuchaniu osoby obce, jak komisarze policyj państw. ...

„Czarny kot"

W dalszym ciągu zeznań Mykytyn zastanawia się raz jeszcze, czy Pańczyszyn był sprawcą zamachu. Stwierdza ponownie, że to co zeznał w sprawie udziału Pańczyszyna w zamachu jest prawdą. Po długich jednak rozważaniach dochodzi do przekonania, że pod wpływem silnego zdenerwowania i komplikacyj wynikłych na tle jego przesłuchań nie jest obecnie w stanie powiedzieć, czy Pańczyszyn jest sprawcą zamachu. Czytał niedawno nowelę Poe'go p. t. „Czarny kot", która wywarła na nim potężne wrażenie. Jest przekonany, że zachodzi u niego pewien proces psychopatologiczny, który każe mu powtarzać, że Pańczyszyn jest sprawcą zamachu. Obecnie z całą trzeźwością nie mógłby tego powtórzyć.

W dalszym ciągu Mykytyn podaje, w jakich warunkach odbywały się przesłuchania w śledztwie. Sędzia śledczy wzywał go do zeznań przy pomocy wywiadowców. Już to samo wzbudziło w nim przeświadczenie o nieczystości intencji.

Pierwszy raz zawezwano go do sądu dnia 3 grudnia 1924 r. Na wezwaniu figurował już jako aresztant, wogóle stwierdza, że sędzia śledczy traktował go stale, jako więźnia, mimo że był świadkiem. Śledztwo odbywało się w sposób następujący:

Uporczywie milczał

Pytał się pan sędzia Rutka, a pan protokolant Piotrowski pisał. Ja się do winy wówczas nie przyznawałem. P. sędzia Rutka zachęcił mnie, bym się przyznał do winy, ja jednak milczałem.

Przew.: Milczał pan nawet cztery godziny.

Mykytyn: Pan sędzia Rutka mówił do mnie:

— Pan wie, kto wykonał zamach, niech się pan przyzna do winy. Niech winni poniosą karę. Niech się pan przyzna, że oni namawiali pana do fałszywych zeznań, czy też do fałszywych zeznań w sądzie.

Przewodn.: Kto są ci oni?

Mykytyn: To znaczy ci obwinieni, Jaeger, Kornhaber i inni. Czy wymienił posła Rozmaryna tego nie pamiętam. Wówczas p. protokolant Piotrowski rzekł do mnie:

— Panie Mykytyn, niech się pan przyzna do winy, bo mamy tu zeznania świadka 16-letniej służącej, zdaje się, że Żydówki, która zeznała, że Żydzi przekupili pana. Jeżeli pan nie wierzy, to proszę się popatrzeć.

Po tych słowach dał mi do przeczytania te zeznania, przyczem zakrył górną połowę arkusza, tak, żebym nie mógł zobaczyć nazwiska świadka.

Odrętwienie

Popadłem wówczas w stan psychicznego odrętwienia. Protokolant Piotrowski zaczął mną potrząsać obiema rękoma, mówiąc:

— Człowieku, opamiętaj się, co się z tobą stało? Nie odpowiadałem. P. sędzia Rutka mówił, że jeżeli się nie przyznam, grozi mi 10 lat więzienia, że nie przetrzymam takiej kary. Tłomaczył mi, dlaczego trzymam z Żydami. Gdy się jednak dalej nie przyznawałem, p. sędzia Rutka groził mi:

Najstraszniejsza groźba

— Jeśli pan się nie przyzna, że namawiali pana do fałszywych zeznań, to pana damy do celi komunistów, do celi Brechera, a panu tam dobrze nie będzie.

Przestraszyłem się gdyż wiedziałem, że jeśli zamknie mnie do celi Brechera i innych komunistów, to oni mnie zabiją. Zapytałem p. sędziego Rutki, czy jeżeli przyznam się, otrzymam osobną celę i czy będę mógł widywać się z narzeczoną. P. sędzia Rutka przyrzekł mi to. Ja jednak dalej milczałem. P. sędzia Rutka oświadczył mi, że mógłby za protokołować to moje pytanie, co mogłoby wyrządzić mi szkodę. Później p. protokolant Piotrowski zaczął mi tłomaczyć, że ugrzązłem w bagno po szyję, a jak się przyznam, to tylko po kostki będę w bagnie. Ponieważ byłem narzędziem Żydów, więc najwyżej grozi mi pół roku kary.

Pan sędzia Rutka powtarzał mi ustawicznie, że da mnie do komunistów, że do miesiąca będzie moja rozprawa. Dalej, że Żydzi są źli, że tylko oni tak czynią.

Niemojewski do pomocy...

By mnie o tem przekonać obiecał następnego dnia dać mi książkę, któraby mnie utwierdziła w tem przekonaniu. Wahałem się przez 4 godziny. Gdy wkońcu widziałem, że niema innego wyjścia, jak tylko się przyznać, że mnie do tego namówili, potwierdziłem to, o co mnie pytał pan sędzia, a ten zaraz to zapisał. Drugiego dnia wręczył mi w jego biurze książkę pod tytułem „Dusza żydowska w zwierciedle Talmudu" (Andrzeja Niemojewskiego — przyp. red.).

Przew.: Kto jest jej autorem?

Mykytyn: Nie pamiętam. Wiem, że broszura wydana w Warszawie. Chciałem tylko ogólnie zaznaczyć, jak się odbywało przesłuchanie.

Przew.: Czy o tej książce chce pan jeszcze coś mówić?

Myk.: Nie. Oddałem ją panu sędziemu po trzech dniach.

Przew.: Czy przywiązuje pan do tego jaką wagę?

Myk.: Chciał mnie w ten sposób zrobić antysemitą.

Za „mało" zeznał

Mam jeszcze dwa fakty. Pierwszy raz byłem przesłuchiwany 22 stycznia a przesłuchiwanie trwało 4 godziny. Następnie trzeciego dnia, gdy przyszedłem znowu zeznawać, pan sędzia Rutka powiedział w obecności Piotrowskiego, że ja przyznałem się wprawdzie, ale że zeznałem za mało, że wobec tego nie chce protokołować dalej i podarł cały arkusz zeznań z poprzedniego dnia. Potem napisał nowy arkusz.

Przew.: Może się pan myli co do daty? To było 23-go.

Myk.: Podobny fakt zaszedł 26 stycznia. Znów pan sędzia Rutka powiedział, że za mało obwiniłem tych i znowu podarł protokół, bo było w nim za mało. Dr. Piotrowski mówił do mnie bym ja twierdził, że w dniu zamachu nie byłem pod kawiarnią „de la Paix", tylko pod cukiernią Sotschka i że tam nic nie widziałem. Tak następnie sam napisał, a poprzednie podarł.

Przew.: Pan jeszcze przedtem zeznawał, w sprawie tego, gdzie rzucono bombę.

Komunizm czy idjotyzm?

Myk: Później wobec mnie pan sędzia Rutka mówił, że Steiger rzucił bombę. Gdy pytałem dlaczego to miał uczynić, wszak nie jest ani komunistą ani anarchistą, pan sędzia Rutka powiedział, że nie uczynił tego z powodu komunizmu ale z idjotyzmu.

Lekcja zachowania się

Następnie opowiada Mykytyn, w jaki sposób sędzia Rutka pouczał go, jak ma się zachowywać na rozprawie na sali sądowej.

Pan sędzia Rutka mówił mi, żebym się nie bał, żebym wyciągnął ręce prosto przed siebie. (Mykytyn demonstruje to), bym się nie trząsł. Jeżeli się nie przyznam przy konfrontacji, będę siedział 20 lat. Jeżeli się przyznam, żebym wskazał do oczu, bym palcami machał pod nos obwinionych (Mykytyn demonstruje odpowiednim ruchem) i powiedział, że przez tych pięciu ja tu siedzę. Z powodu przyznania się i obwinienia niewinnych dostałem bicia serca. Pamiętam, że w czasie Niedzieli Palmowej, gdy odwiedziła mnie narzeczona, źle wyglądałem i drżałem. A gdy tak drżałem przed sędzią ten rzekł mi, że gdy będę się tak trząsł, to będzie źle. Byłem pod władzą sędziego, a on postępował mną, tak, że byłem maltretowany.

Przew.: Moralnie?

Sznurek na podwórzu więziennem

Myk.: Gdy zgodziłem się na przyznanie się do ... nie się odwołać, wówczas Dr. Piotrowski... (nie kończy zdania). Jak się wyraziłem nie pamiętam.

Przew.: Dlaczego nie pamięta pan tego, co pan chciał powiedzieć, a pamięta pan, co on panu powiedział?

Myk.: Ja powiedziałem, że nie chciałem zeznawać co do tych listów, a równocześnie powiedziałem że znalazłem na podwórzu sznurek i że chcę się powiesić.

Zgroza!

Na to Dr. Piotrowski powiedział:

— Pan powinien przemyśliwać nad tem, jak właśnie Żydom wlać truciznę, a nie, jak sobie odbierać życie i odwoływać zeznania.

Słowa powyższe wywarły na sali olbrzymie poruszenie.

Przew.: W ten sposób pana pan Piotrowski odwiódł od tego, by pan zalał im sadła?

Myk.: Mówił, bym przemyśliwał nad tem, jak wlać im truciznę.

Przew.: A nie próbował pan tego zeznania odwołać?

Myk.: Ja się obawiałem.

Przew.: A teraz się pan nie boi?

Myk.: Teraz jest rozprawa, teraz jestem przed sądem.

Przew.: Ale przedtem pan także był przed sądem.

Myk.: Ale teraz jestem pod opinją (chce powiedzieć: pod opieką. Wogóle należy zwrócić uwagę, że Mykytyn dość słabo włada językiem polskim, wskutek tego zdania, które wypowiada, wypadają dość chaotycznie. — przyp. I.

Przew.: Myśli pan publiczności?

Myk.: Tak pod obroną publiczności. Sędzia Rutka pytał się z jakiej racji otrzymałem pieniądze od kom. Sawickiego. Uśmiechnąłem się i powiedziałem, że z tej samej racji, z jakiej otrzymuję od pana sędziego książki, drugie śniadania i pomarańcze.

Skrucha się budzi

Gdy byłem skonfrontowany z Kornhaberem nie mogłem mu do oczu patrzeć. Przed konfrontacją mówił pan sędzia Rutka, żebym się mocno trzymał. A pan Kornhaber wyglądał, jakby szedł na szubienicę, a ja bałem się sędziego i ciągle się śmiałem. Pan sędzia nie zwracał uwagi na to, że się śmieję, mimo, że Kornhaber mówił, że to nieprawda, że Mykytyn się przez cały czas śmieje i że na to mógłby się zdobyć tylko taki Mykytyn. Gdy przyszedł potem Glasermann, mówił mi pan sędzia Rutka, żebym się nie śmiał i poważnie trzymał, a gdy byłem konfrontowany z Glasermannem trzymałem się inaczej. Pan sędzia Rutka pouczał mnie, jak się mam zachowywać przy konfrontacji, bym skakał do ócz, bo to w sądzie robi odmienne wrażenie na trybunale.

Panna Pasternak

Następnie Mykytyn streszcza rozmowę pomiędzy sędzią Rutką a protokolantem na temat Pasternakówny. Rozmowa prowadzona była w obecności Mykytyna.

Dr. Piotrowski mówił do sędziego Rutki:

— Mamy przecież świadka, Pasternakównę.

Na co sędzia Rutka odpowiedział:

— Ja t e g o znacznie wolę — przyczem wskazał palcem na mnie. To są 90 procent dowodu winy.

Na tem zakończyła się dzisiejsza rozprawa. Dalszy ciąg jutro.

Pańczyszyn przewieziony do Lwowa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 14. 7. I. Dzisiaj przywieziono z Warszawy do Lwowa pod silną eskortą Pańczyszyna. Pańczyszyn będzie w toku rozprawy skonfrontowany z Mykytynem.

List z Paryża.

Jak długo utrzyma się gabinet Painleve'go. — Groźne zaostrzenie się sytuacji finansowej. Psychologja Francuza: pesymista i optymista w jednej osobie. — O równowagę budżetu. — Jak sobie radzi p. Caillaux? — Pożyczka wewnętrzna. — Jej horoskopy. — Ale daniny i podatku majątkowego uniknąć się nie da.

Paryż, 6 lipca 1925.

Gabinet Painlevego przeszedł ciężkie chwile, ale je przetrzymał. Utrzymał się kosztem chwilowego kryzysu kartelu lewicowego manifestującego się już to nieufną rezerwą socjalistów i poważnego odłamu radykalistów, już to hipokryzyjnem popieraniem rządu przez prawicę, będącą dotychczas w nieubłaganej opozycji. W kołach parlamentarnych przeważa opinja, że

gabinet Painlevego utrzyma się jeszcze do końca roku,

o ile przedtem nie nastąpi decydująca, ponowna konsolidacja wszystkich sił kartelu.

Wszystkie zagadnienia wewnętrzno-polityczne pozostają jednak obecnie w cieniu wobec

groźnego zaostrzenia się sytuacji finansowej.

Sytuacja ta jest — jak to onegdaj wyraził p. Caillaux — „lepsza niż to, co się o niej mówi, lecz gorsza niż to, co się o niej myśli". Ten pozorny paradoks zrozumie łatwo każdy, kto zna trochę psychologję francuskiego obywatela, owego tak trafnie przez p. Herriota nazwanego „Francais moyen" (Przeciętny Francuz). Wystarczy chwila rozmowy z tym „przeciętnym Francuzem", by przekonać się, że jest on największym pesymistą, by nasłuchać się najokropniejszych herezji przeciw państwu, ministrom i parlamentowi, najczarniejszych przepowiedni o bliskim końcu świata a przynajmniej Francji, o jej ruinie gospodarczej, zaniku moralności i uczciwości, wzrastającej depopulacji, o przyczajonych i już do odwetu gotowych Niemcach, o bezwzględnych i na zgubę Francji czychających zgrajach wierzycieli amerykańskich i angielskich i o wielu, wielu innych niemniej strasznych upiorach. Ten sam Francuz zaprzecza jednak w myślach i czynach zupełnie swoim słowom: pracuje spokojnie i wytrwale, oszczędza gdzie i jak tylko może, składa przezornie grosz do grosza, trzyma renty i papiery państwowe i wierzy głęboko w ich wartość, liczy ciągle we frankach nie bacząc na ich coraz niższy kurs, jednem słowem — ufa państwu i jest pełen niczem wykorzenić się nie dającego optymizmu. Biada obcemu, któryby się odważył wyrazić podobnie ostrą krytykę, jak on sam przed chwilą: gotów jest wydrapać mu oczy. Bystry umysł p. Caillaux zna dobrze te wady i zalety „przeciętnego Francuza" i stara się przywołać go do trzeźwości i zwrócić mu uwagę, że zbytni pesymizm w słowach jest równie szkodliwy, jak dziecinny optymizm w czynach.

W technicznych trudnościach finansowych błądzi „Francais moyen", jak w dziewiczym lesie, nic a nic z nich nie pojmnje i stwarza sobie najczęściej jaknajprostszą koncepcję, dającą łatwe rozwiązanie i prędkie uspokojenie. Projektowana przez socjalistów danina i podatek majątkowy wydają mu się dlatego dużo bardziej zbawiennym środkiem, niż skomplikowane, powolne i ostrożne kroki p. Caillaux. Długoletnie doświadczenie i głęboka wiedza fachowa nakazują ministrowi finansów dbać przedewszystkiem

o równowagę budżetu,

po osiągnięciu której można dopiero myśleć o konsolidacji długów wewnętrznych i zewnętrznych, o sanacji pieniądza itd. itd. Tej równowadze budżetu zagraża bezpośrednio i najdotkliwiej olbrzymi płynny czyli krótkoterminowy dług wewnętrzny. Sto kilkadziesiąt miljardów, których zwrotu mogą się lada chwila domagać obywatele dzierżący skrypty dłużne, niweczą wszystkie najpiękniejsze wysiłki podatkowe i oszczędnościowe. Na cóż bowiem zda się borykanie z uporządkowaniem budżetu i wyeliminowaniem zeń deficytu, skoro co miesiąc, co pół roku albo co rok może się zjawić obywatel-wierzyciel i żądać zwrotu pożyczonych miljardów? Stracił on już tyle na dewaluacji, że nie ma najmniejszej ochoty czekać choćby dzień dłużej, niż to jest konieczne. A o tem by długi te móc wcielić do budżetu nawet mowy być nie może, bo przy już największych oszczędnościach i przy najokrutniejszem przyciśnięciu śruby podatkowej budżet ten przekracza kwotę 32 miljardów!

Pozostałyby więc może tylko trzy środki: 1. Przymusowa konsolidacja, czyli przymusowa zamiana długu krótkoterminowego na długoterminowy lub wieczysty. 2. Spłacanie długu zapomocą dalszych niczem niepokrytych emisyj biletów bankowych. 3. Nowa długoterminowa pożyczka wewnętrzna.

P. Caillaux wybrał trzeci środek, lecz nie mógł się powstrzymać od równoczesnego jednorazowego użycia drugiego. Nowa emisja 6 miljardów franków oraz puszczenie w obieg nowej pożyczki wieczystej, której 4-procentowa renta zagwarantowana jest kursem franka w stosunku do funta szterlinga uzyskała już — jak wiadomo — aprobatę ustawową. Emisja 6 miljardów nie dała się ze względu na niecierpiące zwłoki zapadłości już uniknąć, ale jest według zapewnienia p. Caillaux nieodwołalnie ostatnim aktem ery inflacyjnej. Równocześnie emitowana 4-procentowa tzw. złota pożyczka wieczysta jest natomiast ciekawą próbą zaradzenia trudnościom wynikającym dla skarbu francuskiego wskutek ciągłych zapadłości krótkoterminowego długu.

Nie ulega wątpliwości, że przy tych warunkach

nowa pożyczka będzie miała wielkie powodzenie.

Daje ona bowiem wszystkim, którzy dysponują płynną gotówką wzgl. bonami obrony nar. możność zupełnie pewnej i od wszelkich podatków wolnej lokaty kapitału, lepszej i pewniejszej od trudnego i ryzykownego nabywania walut i papierów zagranicznych. Dla skarbu francuskiego będzie pożyczka ta — technicznie biorąc — korzyścią, gdyż uwolni go na czas nieograniczony od obowiązku spłaty ogromnego długu krótkoterminowego, a obciąży w zamian tylko obowiązkiem płacenia stosunkowo nie wysokich odsetek. Prócz tego przyniesie mu zapewne, sporo płynnej gotówki, skoro się zważy, że liczne rzesze kapitalistów nabędą nowe bony obrony nar. by móc je zamienić na pożyczkę złotą.

Trzeba więc przyznać, że środek wybrany przez p. Caillaux był najlepszym i jedynym, jaki mógł doraźnie zaradzić obecnym trudnościom skarbu francuskiego. Wszelakie inne próby — może skuteczniejsze z punktu widzenia sanacji skarbu — nie mogłyby w obecnej chwili dać pozytywnych wyników, już choćby dlatego, że realizacja ich wymagałaby długich lat.

Mówiąc jednak o sanacji finansów francuskich, trudno oczywiście uważać ostatnie poczynienia p. Caillaux za krok naprzód na tej drodze. Może to być tylko w najlepszym wypadku moratorjum pozwalające na spokojniejsze przygotowanie sanacji, której — mimo sprzeciwu kapitalistów — nie da się pomyśleć bez bardzo poważnego upustu krwi

w formie daniny i w formie podatku majątkowego.

Po tem zgrabnem chwilowem zaradzeniu trudnościom będzie p. Caillaux zmuszony pogodzić się z projektem socjalistów, w przeciwnym bowiem razie byłaby cała jego teraźniejsza akcja wielkiem złudzeniem — zapychaniem dziur dziurami...

Wszak do kasy skarbu francuskiego pukają jeszcze, coraz niecierpliwiej, dłużnicy amerykańscy i angielscy, a osiemset tysięczna armja i wojna w Maroku także coś kosztują...

Miet.



SZYMON JUSZKIEWICZ. 3)

W sidłach strachu

Powieść współczesna z życia Żydów w Rosji.

— Ale przecież jeszcze nie uciekli — wmieszała się Sonia — skąd pan wnosi, że odchodzą? Ja na przykład nie widzę tego. Dokumentów się nie przynosi... ot przewozi się pianino — dodała patrząc się przez okno — szeregi ludzi czekają jak zwykle przed sklepami. Nieszczęsny jakiś kontr-rewolucjonista, plotkarz powiedział panu głupstwo, a pan uwierzył. Wszak systematycznie rozpowszechniają takie pogłoski. A któż panu każe słuchać? Codziennie słyszę na rynku takie historje i nic sobie z tego nie robię. —

— A czemuż nie widziałem przed ispołkomem żołnierza na warcie? — pytał się Semion Grigoriewicz — a zresztą wszędzie byłem i wywąchałem sytuację. W agit — oddziele wisi zegar z napisem: Bije dwunasta godzina! Czemu? Na innym plakacie czarno na białem wyczytasz: „Nie radujcie się burżuje, przyjdziemy jeszcze z powrotem". Serce mi wprost się zapadło, gdym ujrzał te plakaty.

— Prawdopodobnie są te plakaty z zeszłego roku — odezwała się Zina.

— Wy kobiety dziwni ludzie — o mało Semion Grigoriewicz się nie rozpłakał — gdy dobrowolcy będą już w mieście ciągle jeszcze będziecie udowadniać, że to nie są dobrowolcy.

— Posłuchaj Simko — stanowczo powiedziała Dorotszka — cokolwiek się stanie, nam będzie dobrze. Gdy bolszewicy zostaną, niczego nie stracisz, gdy przyjdą dobrowolcy, jakoś się wykręcisz, jesteś bo... wiem szczęśliwcem. Dość nam już krwi napsuli bolszewicy! Czy to jest rząd? Ani teatru, ani życia. Błoto i nędza, zimno i głód. Istne piekło z nimi. Dość już rządzili, dość!

— Dobrze ale dobrowolcy mnie powieszą — zawołał Semion zrozpaczony — dziwna z ciebie żona. Same głupstwa wygadujesz. Rozumiesz, postawi się słupy i wieszać się będzie jak psy. Zwarjuję jeszcze z twego gadania.

— No, to się będzie wieszać — zimno odpowiedziała Dorotszka — a bolszewicy mało powystrzelali ludzi?

Ale dlaczego należy się to mnie — rozkrzyczał się Semion — czy ja kogoś zastrzeliłem?

— Dlatego właśnie tobie nic złego się nie stanie, wieszać się będzie morderców, i dobrze tak bolszewikom.

— Ale ja przecież u nich służyłem — lamentował Semion Grigoriewicz — nagle nie wiesz o tem? A twego Fraka także się powiesi.

— Cóż to ma wspólnego z moim Frakiem?— spytała się Dorotszka, podnosząc piękne, czarne brwi - po pierwsze Frak nikogo nie zabił, a po drugie Frak ucieknie.

— Właśnie ciągle o tem mówi, że ucieknie — zawołał z goryczą Semion Grigoriewicz — a nas zostawia się jak psy. Ci, którzy ponoszą winę, wczas zmykają. Prócz tego — jestem przecież Żydem. Żydem — rozumiesz — Ciebie pierwszą się zgwałci, a potem zabije. I was także. Sonio i Zino — zaczął je straszyć, by przeszły na jego stronę. — Nie ulega wątpliwości że Trocki, Stiekłow i inni z bandy ucieknął. Dokąd się pytacie? Do Persji, do Chin. Pieniądze swoje już dawno przesłali do nerskich i chińskich banków, tak, że ich to wszystko obchodzi jak zeszłoroczny śnieg. A nas za ich grzechy ścinać się będzie jak główki kapusty.

— A czemuż idjoci nie zwyciężyli dotychczas Białych — złościła się znowu Dorotszka, nastraszona nieco obrazem, który przed nią roztoczył Semion — niech się nie odważą uciekać! Rozdarłabym Trockiego na kawałki. Także mi bohater! Czyż nie mógł on ten nieszczęsny bolszewik, jakim jest, dawno już zwyciężyć białych? Wstydzę się za niego! Jak nie rozumiesz, jak wojować, poco się do tego zabierasz? Któż cię o to prosił? A ty wierzyłeś w niego! Armja go ubóstwia — zaczęła nagle głośno krzyczeć — wierzyłeś w bolszewików. W tę bandę. A my mamy być zależni od takiej bandy!

— Już się stali u ciebie bandą — zdziwił się Semion Grigoriewicz — ciekawa kobieta! Ale dość już krzyków, tak i tak nic z tego nie przyjdzie. Popatrzcie się, Sonietszko co się dzieje na ulicy. Może już biało- gwardyjce na swych koniach pędzą po ulicach. Przed oczyma słupy, słupy, a bolszewikom skóra cierpnie. Nie zazdroszczę im.

— No, cóż na ulicy? — odpowiedziała Sonia, wyglądając oknem — wszystko jak przedtem. Deszcz! Ludzie czekają przed sklepami. Ale zdaje mi się, że Frak idzie. Tak, tak, to on. Najprawdopodobniej do nas.

— Frak — ucieszyła się Dorotszka — a więc wszystko w porządku. Czyżby przychodził do nas, gdyby bolszewicy mieli uciekać? Tak się tylko mówi: wypędzić bolszewików, ale nie jest to tak łatwo. Któż ich wypędzi. Półtora nieszczęsnych generałów. Trocki ma w jednym palcu więcej rozumu niż wszyscy generałowie razem.

C. d. n.

KRONIKA POLITYCZNA.

Układ w sprawie reformy rolnej między „Wyzwoleniem" a „Piastem"

Kilkudniowe układy pomiędzy przedstawicielami dwóch największych reprezentacji ludowych w Sejmie, prowadzone przy udziale kierownika Min. Reform Rolnych p. Radwana doprowadziły onegdaj do uzgodnienia poglądów i poczynienia przez obie strony pewnych ustępstw.

A więc przedewszystkiem zgodzono się, iż o wyłączeniach uprzemysłowionych majątków decydować ma Rząd, nie zaś Okręgowa Komisja Ziemska, a następnie Komisja Główna (art. 5).

Zgodzono się na poprawkę „Wyzwolenia" skreślającą ust. 2 art. 32, zapewniający właścicielowi majątku parcelowanego prawo wkroczenia na drogę cywilno-sądową w sprawie odszkodowania za przymusowy wykup gruntów pod parcelację.

Uzgodniono, iż obszar jednostek gospodarczych (art. 49) ma wynosić: na terenie całej Rzpltej — 20 ha, w województwach kresowych, na Pomorzu i w małopolskich powiatach górskich — 35 ha. Jak wiadomo, komisja uchwaliła w pierwszym wypadku 25 ha, w drugim — 45 ha; „Wyzwolenie" zaś wniosło poprawkę: w pierwszym wypadku 15 ha, w drugim — 25 ha. Rzecz załatwiona na drodze obustronnych ustępstw.

W art. 50 ustawy zgodzono się na poprawkę „Wyzwolenia". Artykuł ten zaczyna się: Parcelowane obszary winny być zużytkowane na uzupełnienia karłowatych gospodarstw i na tworzenie nowych samodzielnych osad. Poprawka „Wyzwolenia" żąda zastąpienia „i" przez „a następnie".

Art. 58 uzgodniono w ten sposób, że bezrolni nabywcy oraz posiadacze karłowatych gospodarstw mają otrzymać kredyt 40-letni na spłatę za nabytą przy parcelacji rządowej ziemię. Pełnorolni nabywcy otrzymają kredyt 20-letni, a ewentualni nabywcy ośrodków — kredyt 5-letni. Oprocentowanie nie powinno przewyższać 6 proc. w stosunku rocznym. Podanie wnoszone o kredyt są wolne od opłat stemplowych.

Art. 66 ustawy uzgodniono w ten sposób że cena ziemi dla nowonabywców będzie ustalona według jej faktycznej wartości.

W tymże artykule uzgodniono również sprawę opłat związanych z parcelacją.

Krach przemysłu niemieckiego

Trudności gospodarcze w Rzeszy wzmagają się. Na zachodzie Niemiec pod Gelsenkirchen kierownictwo kopalni Rheinelbe doniosło robotnikom, że kopalnia musi być zamknięta. 1708 robotników i 80 urzędników utraciło pracę. Gelsenkirchen Bergwerks Ag., do którego należy kopalnia Rheinelbe donosi, że w najbliższym czasie trzeba będzie zredukować ilość robotników.

Z powodu ustawy o cłach ochronnych w parlamencie i ogólnej ciężkiej sytuacji, doszło do poważnych konfliktów pomiędzy pracodawcami i robotnikami. Oczekiwana fala drożyzny wywołuje automatycznie klęskę kredytów, które mogą wywołać powszechną katastrofę ekonomiczną. Odnosi się to także do przemysłu węglowego. Wczoraj w kopalni Fenaks w Zagłębiu Ruhry należącej do koncernu Stinnesa, wypowiedziano pracę 1700 robotnikom. Wogóle oczekiwane jest zwolnienie 100,000 robotników. W przemyśle włókienniczym do tej pory wydalono 30,000 wskutek tego, że przemysł włókienniczy szczególniej na niemieckim Górnym Śląsku znajduje się w groźnej sytuacji finansowej. Stan ten zmusił związki zawodoowe do obrad nad sytuacją. Związki zawodowe domagają się od rządu nowych decyzyj, a przedewszystkiem powstrzymania projektu ceł ochronnych, który może wywołać dalszą drożyznę.

„Odezwa do sumień", Victora Margueritte'a

Victor Margueritte, autor osławionego romansu „La Garconne", wydał odezwę pod tyt.: „Odezwa do sumień", którą przedrukowała francuska prasa lewicowa.

Margueritte żąda w odezwie przekreślenia w Traktacie Wersalskim artykułów 227—231, „wymuszające" na Niemcach przyznanie się do winy wywołania wojny i dającej aljantom prawo do sankcji i użycia „gwałtu" wobec Niemiec.

Margueritte domaga się stworzenia trybunału, któryby zbadał oddane mu do dyspozycji archiwa państw, uczestniczących w wojnie. Ponadto wzywa francuski romansopisarz do „rozbrojenia duchowego", przyczem zaznacza, że powodem do jego wystąpienia nie jest słabość Francji, lecz poczucie sprawiedliwości, dlatego też nacjonaliści niemieccy, czytając odezwę nie mają powodu do radości.

Odezwę Margueritta podpisali między innymi Romain Rolland, Henri Barbusse, Georges Duhamel, profesorowie Gide, Seignobos generałowie Gerard, Percin i inni. Ogółem sto podpisów znalazło się pod odezwą.

Zagraniczna prasa sjonistyczna o stanowisku Ukraińców

wobec porozumienia polsko-żydowskiego

Berlińska „Jüdische Rundschau", której głos w sprawie porozumienia polsko-żydowskiego przed kilku dniami przytoczyliśmy („N. Dz." Nr. 148 z 5 bm.), wypowiada się obecnie także i o stanowisku Ukraińców.

Naczelny organ sjonistów niemieckich pisze: „...Położenie Żydów w Polsce jest z uwagi na inne mniejszości narodowe **nader skomplikowane.** Jako mniejszość narodowa posiadają Żydzi oczywiście **cały szereg wspólnych interesów** z innemi w Polsce żyjącemi mniejszościami. Interesy te muszą Żydzi brać pod uwagę, gdyż znaczna część z nich żyje na obszarach, na których owe mniejszości narodowe stanowią większość. Atoli wzgląd ten znajduje swoje granice w potrzebach ogółu żydowskiego w Polsce. W prowincjach polsko-ukraińskich żyje około 800,000 Żydów. W Polsce żyją zaś 3 miljony Żydów. Należy przeto zastanowić się nad tem, czy 2,2 miljony Żydów mają — z uwagi na zasadniczo-opozycyjne stanowisko Ukraińców w stosunku do państwa polskiego — dać się powstrzymać od uznania (bejahen) państwa, z którem gospodarczo związani są na śmierć i życie.

Nie należy przeto mimo ukraińskich pogróżek pod adresem Żydów dać się zbić z tropu. Porozumienie z rządem polskim i polskiem społeczeństwem stanowi dla Żydów **konieczność życiową,** a skoro sposobność do zainicjowania tego porozumienia się nadarzyła, nie mogli Żydzi tej sposobności pominąć. Jest to tragicznym losem żydostwa golusowego, iż zwłaszcza w państwach narodowo-mieszanych nie może wszystkim dogodzić. Musi się atoli dla odparcia zarzutów ukraińskich zaznaczyć, **że posłowie żydowscy wszystko uczynili, aby usunąć podejrzenie, jakoby mieli zamiar pozwolić na użycie żydostwa polskiego jako narzędzia do ucisku innych mniejszości narodowych. Że Żydzi polscy stoją na stanowisku (bejahen) istniejących obecnie granic państwa polskiego, rozumie się samo przez się.** Miarodajnemi dla przedstawicieli żydowskich były tylko interesy żydowskie, tak, że nie mogli się oni w żaden sposób zaakomodować do prawno-państwowych aspiracyj innych narodowości, ponieważ Żydzi żyją rozprószeni na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej..."

Przed XIV. Kongresem sjonistycznym.

GAZETA KONRESOWA.

W czasie kongresu wychodzić będzie we Wiedniu codziennie „Kongress-Zeitung" jako oficjalny organ Kongresu. Pismo to będzie zawierało dokładne sprawozdanie z obrad kongresowych. Abonament na Polskę 4 zł.

UŁATWIENIA DLA DELEGATÓW.

Każdy delegat otrzyma legitymację kongresową, przy pomocy której będzie mógł korzystać z ulg w sprawie wiz paszportowych i podróży udzielonych przez rząd austrjacki. Legitymację można zaopatrzyć w biurze kongresowym marką kongresową, upoważniającą do korzystania ze zniżonej ceny na wszystkich imprezach, urządzanych we Wiedniu w czasie Kongresu.

WIZA.

Konsulaty austrjackie obniżyły 33 procent taksy za wizę do Austrji dla delegatów i uczestników kongresu.

REZYGNACJA WIEDENSKICH HAKENKREUZLERÓW.

Wiedeń, (ŻAT) Biuro korespondencyjne hakonkreuzlerowców w Wiedniu ogłosiło decyzję, przyjętą przez wszystkie związki „Völkische" w Austrji w sprawie XIV kongresu sjonistycznego. Organizacja „Völkische", biorąc pod uwagę, iż zwołanie „zjazdu hakenkreuzlerów" w dniu otwarcia XIV kongresu sjonistycznego spowodować może niepożądane konflikty ze sjonistami, postanawia odroczyć zjazd na czas późniejszy. Postanowienie powyższe zakomunikowane zostało oficjalnie władzom austrjackim.

RUCHOMA WYSTAWA PALESTYNSKA ŻYDOWSKIEGO FUNDUSZU NARODOWEGO.

Jerozolima. (ŻAT) Kierownictwo „Keren Kajemeth le Israel" (Żydowski Fundusz Narodowy) nabyło palestyńską wystawę rolniczą i przemysłową, zorganizowaną przez towarzystwo „Mischar Wetaasijach" (Handel i przemysł) w Tel-Awiwie. Wystawa przeniesiona zostanie do Wiednia, gdzie czynna będzie w czasie obrad XIV kongresu sjonistycznego. Z Wiednia wystawa wędrować będzie po najważniejszych miastach całego świata.

Wystawa daje dokładny obraz Palestyny i jej skarbów naturalnych oraz produkcji rolnej, przemysłowej i artystycznej.

NA MARGINESIE.

Warchoł nieśmiertelny

Stała się rzecz doprawdy okropna. Zawarto pakt polsko-żydowski, ugodę polsko-żydowską, porozumienie polsko-żydowskie — nazwijcie to, jak chcecie, ale bądźcobądź coś zrobiono do jakiegoś rezultatu się doszło, a pewne, narazie drobne, rezultaty są już nawet widoczne.

I pomyśleć, że to wszystko stało się poza plecy ma — posła Noacha Pryłuckiego!

Czyż to nie okropne?

To jest więcej, jak okropne! To jest skandal!

To jest więcej, jak skandal! To jest poprostu — wątpliwe..

Wątpi w to przynajmniej poseł Pryłucki.

Nie może on sobie wyobrazić, ażeby coś mogło stać się bez niego i dlatego w interpelacji do premjera, zapytuje: „czy rząd rzeczywiście zawarł porozumienie z Kołem żydowskiem, a jeżeli zawarł, to jaka jest treść"...

On jeszcze nie wie, czy rząd konferował z Kołem Żydowskiem... Nieborak pyta się o to pana premjera...

Przez głowę nie może mu przejść myśl, że mogło się coś stać bez niego — bez Noacha Pryłuckiego.

Już raz przydarzyło się coś takiego. W listopadzie 1922 roku zawarto blok wyborczy mniejszości narodowych, którego p. Pryłucki nie uznał, który z furją zwalczał i na który plwał w sposób straszliwy.

Teraz nie uznaje p. Pryłucki porozumienia. To znaczy — on także pragnie porozumienia, ale takiego, któreby zostało zawarte z nim, z panem Noachem Pryłuckim, jako przedstawicielem — narodu żydowskiego (czytaj: Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich w Warszawie. Nalewki 2a).

Każde inne porozumienie dla niego nie istnieje, a ponieważ przecie chciałby się dowiedzieć, czy prawdą jest o czem głośno w ulicy i w prasie, przeto pyta się pana premjera i prosi go o informacje...

Pepin.

Z DNIA.

Czy nie sprzeczność?

Bojkot i... Konstytucja.

W niedzielę 12 bm. obradowała w Warszawie Rada Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji (pp. Korfanty, ks. Adamski, sen. Smólski i inn.).

Z powziętych rezolucyj przytaczamy uchwały, odnoszące się do sytuacji gospodarczej państwa.

„Rada Naczelna Ch. D., rozpatrując sytuację gospodarczą kraju, zwraca powszechną uwagę:

a) **na dysproporcję pomiędzy naszemi dochodami społecznemi a ciężarami publicznemi;**

b) **na stałe** naruszanie substancji majątku narodowego **przez nadmierne ciężary państwowe i komunalne,** oraz na zadłużenie zarówno przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, jak i własności miejskiej;

c) **na kurczenie się** naszej produkcji i scieśnianie **się naszych rynków zbytu,** zarówno wewnętrznego jak i zewnętrznego;

d) **na nieustanną ujemność naszego bilansu płatniczego i niebezpieczeństwo stąd płynące dla naszych finansów i życia gospodarczego.**

e) **na nagłe** nieprzewidziane i częstokroć nieprze**myślane zarządzenia gospodarcze i skarbowe rządu, wyrządzające niepowetowane szkody naszemu życiu gospodarczemu".**

Ponadto interesuje nas rezolucja w sprawie porozumienia polsko- żydowskiego. Opiewa ona, jak następuje:

„Rada Naczelna Ch. D. — wobec oświadczenia klubu parlamentarnego, że tak o toczących się rokowaniach Rządu z klubem posłów żydowskich, jak i o treści zawartej z nim umowy nie był przez rząd poinformowany — poleca klubowi zażądać od rządu szczegółowych wyjaśnień w tej sprawie, a równocześnie stwierdza, że żadne **umowy nie mogą powstrzymać społeczeństwa od ciągłych wysiłków zmierzających do spolszczenia miast polskich,** stworzenia silnego stanu średniego w Polsce i ochrony kultury".

Znamy to stanowisko („polszczenie miast" nie w drodze lojalnej konkurencji gospodarczej lecz w drodze propagandy bojkotowej itp.) nie od dzisiaj, a tylko dlatego specjalnie zwracamy na nie uwagę, ponieważ inna rezolucja Chadeków powzięta podczas tych samych obrad stronnictwa, a obejmująca ich postulaty gospodarczo- skarbowe, opiewa:

„Rada Naczelna **wzywa klub parlamentarny** do wpływania na Rząd:

...aby przez swe zarządzenia gospodarcze **nie były naruszane zasady praworządności i poczucia sprawiedliwości w stosunkach społecznych, a w pracach ustawodawczych zasady naszej Konstytucji".**

Jak propaganda bojkotowa harmonizuje z zasadami praworządności i poczuciem sprawiedliwości oraz z zasadami naszej konstytucji — to jest dla nas zagadką.

I dlatego właśnie dopatrujemy się w uchwałach Chadeków pewnej — powiedzmy — sprzeczności.

Albo bojkot albo sprawiedliwość i konstytucja. Kto chce jednego i drugiego, ten prawdopodobnie o... sprawiedliwości na serjo nie myśli...

Troska o... nieboszczyka

Żyjemy istotnie w najdziwniejszym ze światów.. Wedle wszelkich reguł zdrowego rozumu ludzkiego powinny koła demokratyczne, socjalistyczne i liberalne w Polsce odnosić się z sympatją do ruchu na rodowo-żydowskiego, reprezentującego element żywotności w żydostwie, a o ile chodzi o liczebność conajmniej 95 procent ludności żydowskiej w państwie polskiem, — a z obojętnością natomiast do asymilacji, jako kierunku konającego, a w najlepszym już razie reprezentującego drobną, kilkuprocentową warstwę wielkiej burżuazji żydowskiej.

Tymczasem?

Tymczasem z okazji znanych uchwał sekcji mniejszości narodowych przy Radzie ministrów, pisze endecka „Gazeta Warszawska", w której motywy i intencje nie chcemy narazie wchodzić:

„...Nie pragniemy też wynaradawiać Żydów zamieszkałych na ziemi polskiej. Nie wierzymy w możliwość asymilacji, nie sprzeciwiamy się też żadnym zarządzeniom i ustawom, które wyodrębniają Żydów w dziedzinie szkolnictwa. Słuszną jest rzeczą uznanie uczęszczania do chederów za spełnienie obowiązku szkolnego, słuszną jest rzeczą przyznanie prawa publiczności pewnej ilości szkół powszechnych, szkół średnich i seminarjów z językiem wykładowym hebrajskim lub żydowskim".

Natomiast liberalizujący „Czas" pisze o tychże samych uchwałach:

„...Nie są to koncesje mało ważne, jeśli zważymy, że uznano w nich żargon za narodowy język żydowski, zdolny do tego, aby go wprowadzić do szkół i do zgromadzeń publicznych; a temsamem stworzono możność dalszego rozwoju narodowości żydowskiej na tej podstawie. Od dzisiaj dnia należy się też liczyć z faktem, że przeszło trzy miljony obywateli polskich otrzymało prawo używania żargonu niemieckiego (!), jako narodowego języka. Równocześnie wymierzono cios w cały kierunek asymilacyjny żydowski, oddając w zasadzie szkolnictwo, kahały gminne i Radę religijną żywiołom nacjonalistycznym (!)"

Staruszkowie z „Czasu" prześlepili tylko jedno: że język żydowski (nazwany przez nich „żargonem niemieckim") nie czekał wcale na uchwały ministerjalne, aby stać się językiem wykładowym w szkołach, oraz językiem zgromadzeń publicznych. Uchwały ministrów nie wprowadzają, szanowni panowie z „Czasu", niczego nowego, one tylko pewien istniejący stan rzeczy przyjmują do wiadomości. Wasze obawy co do „ghetta" i „państwa w państwie" (dawniej biła w ten bęben endecja!) są przeto zgoła płonne.

Dzielnie sekunduje „Czasowi" — „Naprzód". I organ „socjalistyczny" nie może spać spokojnie z powodu — zagrożonej asymilacji. Ponieważ uchwały rządu zapowiadają pewne ulgi na polu szkolnictwa żydowskiego — „Naprzodowi" obmierzł cały „pakt rządu z Żydami". Zdaniem „Naprzodu" jest to pakt... Chederowy"

Troska o nieboszczyka — asymilację stawia w każdym razie w dosadnem świetle demokratyzm niektórych sfer naszej „demokracji", nawet tej z pod znaku socjalistycznego.

Qui pro quo.

7 Krów Tłustych. Rewja szlagierów w 2 aktach. Reżyser: F. Jarosy.

Najlepszy z trzech programów, bo nie przeciążony pseudo-dowcipną blagą żydowskich „kawałów".

Conferencier p. Jarosy podzielił program na artystyczny tj. taki, który się układa wyłącznie dla recenzentów nie artystyczny pod kątem widzenia szerokiej publiczności. Już sam ten fakt powinien wystarczyć, by zmobilizować przeciwko niemu wszystkich recenzentów, ale recenzent to człowiek bez żółci sam wcielony absolut sprawiedliwości. Najprawdopodobniej więc recenzenci krakowscy nie wypowiedzą wojny conferencierowi „Qui pro Quo", nie zerwą z tym miłym teatrzykiem, uprawiającym con amore — mówiąc za p. Jarosym „po węgiersku" „Kleinkunst" — stosunków dyplomatycznych tembardziej, że już nas opuszczają. A na p. Jarosyego trudno zaiste się gniewać, chociażby dlatego, że wspaniale tworzył bon-mot a mianowicie: „Chrabąszcz brzęczy w Trzcińskim".

Nie dostaliśmy tym razem programu nijtego w ramy rewji, tylko same „szlagiery", niejako fragmenty z dotychczasowej działalności „Qui pro Quo". Nie wszystkie stały na jednej wyżynie, a akt drugi znacznie artystycznymi walorami przewyższa część pierwszą. Należy tu wesoły „Dług terminowy" w pomysłowych wielce nam zaprezentowany ramach, wesołe piosenki p. Ordonówny o swych wrażeniach z objazdów po prowincji, pyszny obrazek „Ars magistrat Miasta" zawierający pieścielą wprost satyrę na czułą opiekę magistratu warszawskiego nad miejskimi teatrami. Żądło tej satyry, chociaż, że tak powiem, umiejscowionej, sięga jednakowoż poza rogatki warszawskie, tylko że tu i ówdzie — nomina sunt odiosa! — do głupoty dołącza się demonizująca złośliwość. A na sam koniec „Wycieczka", z p. Pogorzelską w roli podlotka. „Vis comica" przechowana w stuprocentowym spirytusie, to jest na tle bajecznie wprost śmiesznych sylwetek głównie p. Brackiej jako matki oraz p. Merlińskiej jako córki, p. Koszustkiego jako ojca i p. Toma jako draba narzeczonego. A skoro już mowa o p. Brackiej, nie powinno się przejść do porządku nad smutnym i zgrozą oddychającym „Porankiem". Mimowolna tendencja tego obrazku działa straszliwie deprymująco dzięki doskonałym kreacjom p. Brackiej i p. Pogorzelskiej.

Tyle uwagi poświęciliśmy drugiej części że nie starczy nam miejsca na pierwszą. A szkoda, bo zawiera „Piosenki Pazia" w wykonaniu p. Ordonówny i „Adama i Ewę" z niezmiernie brzydkim p. Lawińskim i jak zawsze przylepką dla publiczności bez różnicy wyznania, płci i wieku p. Pogorzelską jako Ewą.

Na ogół dużo dowcipu może nie tego dynamitowego, ale dyskretnego i w dobrym tonie. Mógł się p. reżyser i conferencier przekonać, jak nietrafnym był jego podział programu, bo najbardziej się podobały artystyczne kawały. Recenzent i publiczność byli tym razem ze sobą w miłej zgodzie. Gorąco oklaskiwano też kapelmistrza p. Wiehlera, który ilustrację muzyczną przepoił lekkością i prześwietnością.

Moasei.

KRONIKA.

Kraków, 15 lipca

TYDZIEN HEBRAJSKI.

Do wszystkich oddziałów „Tarbutu" w Zachodniej Małopolsce.

Wzywamy wszystkie komitety lokalne „Tarbuthu" do zorganizowania „Tygodnia hebrajskiego". Tydzień ten ma się odbyć wedle uchwały Centralnego komitetu w Warszawie w dniach od 8—29 lipca. Prosimy zawiadomić nas bezzwłocznie, w których dniach macie zamiar tydzień zorganizować oraz czy żądacie przyjazdu referentów.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło organizacji „Tarbut" w Polsce pozwolenia na urządzenie Tygodnia hebrajskiego w całej Polsce w czasie między 8 a 29 lipca 1925.

Odpis pozwolenia oraz szczegółowy okólnik prześlemy w najbliższych dniach.

Tow. Szmulewicz zwiedzi z ramienia komitetu okręgowego Jarosław dnia 19—20 bm. oraz Rzeszów dn. 21—22.

Komitet Okręgowy „Tarbutu" w Krakowie.

— **PRZEJAZD PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ PRZEZ KRAKÓW.** Wczoraj w nocy przejechał przez Kraków w powrotnej drodze z Zakopanego do Warszawy Prezydent Wojciechowski. Na dworcu krakowskim oczekiwali przyjazdu pociągu wojewoda Kowalikowski ze starostami drem Balem i Stańkowskim, kom. O. W. pułk. Augustyn, komitet sztandarowy z prezesem kolei Prachtlem-Morawiańskim, wiceprez. kolei Gutkowski, nadinspektor Polman i radca kolei inżynier Lanota. O godzinie 4.12 rano Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski opuścił granice województwa krakowskiego, a o godzinie 8 rano przybył do Piotrkowa, skąd samochodem odjechał do Spały.

Marszałek Trąmpczyński wyjechał z Zakopanego w poniedziałek pociągiem pospiesznym o godzinie 6.25 popołudniu; minister kolei, Tyszka przyjechał wraz z prezydentem do Krakowa i pozostał w naszem mieście.

— **WISŁA DALEJ WZBIERA.** W dniu wczorajszym Wisła pod Krakowem w dalszym ciągu podnosiła się skutkiem nieustannych deszczów. W godzinach popołudniowych woda dosięgła niemal dolnego bulwaru. Jest nadzieja, że wobec wypogodzenia się i sygnalizowanego spadku wód górskich, tym razem wezbranie Wisły nie przybierze rozmiarów katastrofalnych.

— **PROFESOR MEDYCYNY ODMAWIA POMOCY LEKARSKIEJ.** Do p. prof. Dra Ksawerego Lewkowicza, dyrektora kliniki chorób dziecięcych w Krakowie (Krowoderska 19), zgłosiła się w dniu 10 bm. pani T., matka dziecka dogorywającego w szpitalu św. Ludwika z prośbą o pomoc lekarską. Mimo, że pani T. oraz jej krewna panna B. zapewniły p. prof. Lewkowicza, że Zarząd Szpitala zezwolił na wizytę postronnego lekarza i mimo, że oświadczyły gotowość zapłacenia honorarjum w każdej wysokości, niezależnie od opłaty na rzecz szpitala — p. prof. Lewkowicz nie chciał w żaden sposób na wizytę się zgodzić, lecz obie panie wyprosił, radząc im udanie się do „współwyznawcy". Uwaga, że docent Bujak bawi na urlopie a żadnego profesora uniwersytetu specjalisty dla chorób dzieci w Krakowie niema, nic nie pomogła. P. prof. Lewkowicz odmówił pomocy. — Komentarze zbyteczne.

— **NIE ZAPOMINAJCIE, TERMIN BLISKI!** Wnet odbędzie się ciągnienie popularnej Loterji Fantowej na rzecz Żyd. Dodu Akademickiego w Krakowie. Obrazy, meble, dywany, futra, klejnoty, bibljoteki, artykuły sportowe, biurowe i setki innych wzbogacą posiadaczy dwu-złotowych losów, gdyż co drugi los wygrywa. Łączna wartość wygranych około 30 tysięcy złotych. Nie ofiarą, lecz interesem jest kupno pozostałych losów, które nabywać można w kolekturach Loterji Państwowej i większych firmach na terenie zach. Małopolski i Śląska. Tamże bezpłatnie plan loterji.

Zamiast starego mostu — nowy memorjał do rządu.

Rezultat wczorajszej konferencji w sprawie mostu podgórskiego na Wiśle

Oczekiwana w dniu wczorajszym decyzja co do losów starego mostu podgórskiego dotąd nie zapadła. Wprawdzie zapowiedziana konferencja odnośnych czynników doszła do skutku, jednak wyłoniła się znowu stara kwestja kompetencji, gdyż gmina stoi na stanowisku, że most jest własnością rządu, wobec czego do rządu należy jego naprawa i ewentualna przebudowa. Tymczasem dotychczasowe interwencje u rządu w tej sprawie pozostały dotąd bez rezultatu.

Ponieważ wszystkie władze miejscowe są co do tego zgodne, że przerwaną komunikację należy czemprędzej przywrócić, zaś z drugiej strony zdają sobie sprawę, że budowa nowego mostu, przewidziana w budżecie ministerstwa robót publicznych na rok 1926 musi potrwać 2—3 lat, przeto postanowiono, że gmina zwróci się bezzwłocznie do rządu z ponownym memorjałem, który ma zaaprobować dyrekcja robót publicznych, przedstawiającym konieczność stworzenia prowizorycznej komunikacji między Krakowem a dzielnicą podgórską. Gmina ma w tym memorjale wyrazić gotowość procentowego udziału w kosztach przebudowy mostu, względnie urządzenia nowego środka komunikacji.

Decyzja co do rodzaju tego połączenia zależeć będzie od rządu. Jak słychać dotąd nie przeprowadzono jeszcze gruntownego badania wytrzymałości filarów mostu gdyż także badanie to musi kosztować, a ani rząd, ani gmina nie kwapią się do tego wydatku...

Tak zatem musi ludność uzbroić się jeszcze w cierpliwość. Podobno na decyzję rządu tym razem nie będzie trzeba zbyt długo czekać. Tak przynajmniej zapewnia oficjalny komunikat z obrad wczorajszej konferencji.

— O POMOC DLA BEZDOMNYCH. Ażeby przyjść z chwilową pomocą nieszczęśliwym rodzinom pozbawionym dachu nad głową Związek Lokatorów przy pl. Matejki l. 3 powziął zamiar wybudowania schroniska dla eksmitowanych lokatorów. Po długich staraniach uzyskał związek na ten cel od prezydjum miasta obszerny grunt przy ulicy Prądnickiej. Schronisko to musi być zbudowane w jak najkrótszym czasie ofiarnością ogółu mieszkańców miasta i wydatną pomocą rządu. Związek urządza zbiórkę cegiełek budowlanych tak po domach jak lokalach publicznych, a to po 10 zł., 5 zł, 1 zł., 50 gr. i 20 gr., oraz cegiełek honorowych. Zbierać będą osoby zaopatrzone w legitymacje związku, zatwierdzone przez magistrat. Niech nikt przeto nie odmówi choćby najskromniejszego datku dla bliźniego pozbawionego dachu nad głową. Bliższych informacyj udziela biuro związku.

— INFORMATOR POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA. Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża podejmuje perjodyczne wydawnictwo pod tytułem Informator P. C. K., który będzie opracowany przez wybitne siły fachowe a obejmować będzie wszystkie dziedziny życia odrodzonej Polski, jej organizacji społecznej i gospodarczej, kultury, sztuki, przemysłu i handlu oraz administracji kraju. Informator P. C. K. stanie się nieodzownem vademecum każdego obywatela Rzeczypospolitej, a w pierwszym rzędzie kupca i wytwórcy. Informator P. C. K. nastręcza także sposobność reklamy dla firm handlowych i przemysłowych, które nie omieszkają zapewne skorzystać z tej okazji, łącząc interes własny z potrzebą zadośćuczynienia obowiązkowi społecznemu.

— NOWY PLAC TARGOWY. Z wiosną br. rozpoczął magistrat krakowski budowę nowego placu targowego u wylotu ulicy Długiej w sąsiedztwie 3-go bastjonu. Miejsce to porosłe dawniej trawą i drzewami zniwelowano i skanalizowano, poczem przystąpiono do pokrycia go trwałą nawierzchnią z kamienia wapiennego. Nowy plac targowy składa się z kilku prostokątnych pól nachylonych do siebie w ten sposób, że w miejscach zetknięcia się tworzą naturalne ścieżki. Dokoła placu ułożono szerokie chodniki betonowe. Roboty będą ukończone w jesieni, poczem targi z Kleparza będą przeniesione na nowy plac targowy. Po uprzątnięciu Kleparza magistrat zamierza urządzić tam skwery i klomby kwiatowe.

— WSTRZYMANIE ULG TRAMWAJOWYCH DLA UCZNIÓW. Wskutek licznych zapytań i celem uniknięcia nieporozumień, dyrekcja tramwaju komunikuje, że od 15 bm. do końca sierpnia br. tj. przez czas wakacyj, szkolne legitymacje tramwajowe są nieważne.

— POD KOŁAMI POCIĄGU. Bagażowy Władysław Mącznik dostał się na tutejszym dworcu osobowym pod pociąg i doznał kontuzji na całem ciele. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

— TAJEMNICZE POBICIE. Wczoraj zemdlała na ulicy Dunajewskiego jakaś kobieta, na której widoczne były ślady pobicia. Nieprzytomną przewieziono do szpitala św. Łazarza. Tożsamości osoby i okoliczności wśród jakich pobicie nastąpiło i powodu jej nieprzytomności nie było można stwierdzić. W tym kierunku prowadzone są przez policję dochodzenia.

— ZASŁABNIĘCIA NA ULICY. Na ulicy Wielopole napotkał posterunkowy nieprzytomnego żołnierza, którego pogotowie wojskowe przewiozło do szpitala wojskowego.

Na ulicy Pędzichów zasłabł nagle Hugo Polak, lat 51, zamieszkały przy ulicy Tadeusza Kościuszki i upadając na chodnik skaleczył sobie głowę. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

— ZGUBIŁ 5.700 ZŁOTYCH. Majer Hofstätter, urzędnik browaru Götza, przy ulicy Lubicz zgłosił zgubę 5.700 złotych, które otrzymał od dyrektora browaru do zmiany na dolary.

— CZYJE POMARAŃCZE? W dniu wczorajszym organa tutejszej policji przytrzymały dwóch osobników, którzy usiłowali sprzedać 100 sztuk pomarańczy, skradzionych prawdopodobnie w dniu wczorajszym na szkodę niewiadomego właściciela. Pomarańcze są zdeponowane pod „Telegrafem".

— ZWIĄZEK SJONISTÓW-REWIZJONISTÓW w Warszawie prosi sympatyków ruchu rewizjonistycznego w Sjoniźmie o skomunikowanie się z Centralą: Warszawa, Nalewki 2a, pokój 33 w lokalu Centr. Kom. Org. Sjon. w Polsce.

Z kraju.

JAROSŁAW. (Zniszczenie „ejruwim".) W nocy z dnia 7 na 8 bm. tutejsza straż pożarna na polecenie budowniczego p. Romańskiego zniszczyła wszystkie w obrębie miasta znajdujące się „ejruwim". Rozkaz odnośny wyszedł podobno od komisarza rządu. — Ludność żydowska została poleceniem zniszczenia „ejruwim" zupełnie zaskoczona i do żywego oburzona. Reprezentacja kahału zaprotestowała nazajutrz przeciw pogwałceniu rytuału żydowskiego w komisarjacie rządu, wnosząc równocześnie skargę sądową o naruszenie posiadania. Opinja żydowska oczekuje z niecierpliwością wyjaśnienia niezrozumiałego zarządzenia Zarządu miejskiego w Jarosławiu.

GORLICE. (Znowu giną dolary!) Odbiorcy listów amerykańskich skarżą się powszechnie na to, że otrzymują je bez awizowanych dolarów. Naczelnik poczty odpowiada na zażalenia, że poczta za kradzież nie odpowiada, faktem jednak jest, że dolary z listów ktoś wykrada. Urzędy pocztowe powinny zwrócić na to uwagę, aby plaga wykradania dolarów z listów amerykańskich nie przybrała znowu większych rozmiarów.

DROHOBYCZ. (Kor. wł.). (W przystępie szału?) We wsi Kropiwnik, w powiecie drohobyckim zaszedł ostatnio tragiczny wypadek, który przejął grozą wszystkich. Onegdaj, rzekomo w przystępie szału rzuciła polanem Ida Liebowa na swą szwagrową Klarę Dehman, która doznała połamania czaszki. Bezpośrednio po tym strasznym uczynku Liebowa poderżnęła sobie gardło. W stanie groźnym przewieziono obie szwagrowe do szpitala w Drohobyczu, gdzie obie wśród okropnych mąk wyzionęły ducha.

PRYWATNY RUCH BUDOWLANY W MIASTACH POLSKI. Statystyka prywatnego ruchu budowlanego w większych miastach Polski w roku 1924, ilustruje ten ruch w następujących cyfrach. Warszawa, rozpoczęto 286 budowli ogółem w tem 145 budynków mieszkalnych. Zakończono 195 budowli, w tem budynków mieszkalnych 93, Łódź — rozpoczęto 316, w tem 120 mieszk., zakończono 28[illegible] w tem mieszkalnych 103. Poznań — rozpoczęto 3[illegible] mieszk. 9, zakończono 65, w tem 15 bud. mieszk. Lwów — rozpoczęto 71, w tem 45 mieszk. zakończono 74, w tem mieszkalnych 41, Kraków — rozpoczęto 54 budowle, w tem 49 mieszkalnych, zakończono 37, w tem 27 mieszkalnych. Wilno — rozpoczęto 112, w tem 46 mieszkalnych, zakończono 83 w tem 31 mieszkalnych. Bydgoszcz — rozpoczęto 106 budowli, w tem 9 mieszkalnych zakończono ogółem 86 budynków, w tem 3 mieszkalne.

Przegląd gospodarczy

HANDEL

WNIOSKI DO TARYFY CELNEJ. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, przedstawić ma Rządowi wnioski o ewentualną zmianę tych pozycji taryfy celnej, które nie zostały objęte zmianą rozporządzeniem z 19 maja br. Organizacje gospodarcze oraz przedsiębiorstwa okręgu, które mają w tym względzie, jakie życzenia, zechcą nadesłać Izbie postulaty swe na piśmie do 22 lipca br.

Z URZĘDU CELNEGO W GDYNI. Urząd celny w Gdyni odnośnie do terminu zgłaszania do odprawy celnej przywiezionych z zagranicy towarów, zaliczony został do wewnętrznych urzędów celnych. Ma to na celu przyśpieszenie procedury manipulacji celnych, oraz stanowi dalsze ułatwienie dla kupców, sprowadzających towar z zagranicy przez Gdynię.

HANDEL POLSKI Z PALESTYNĄ. Osiedlenie się w Palestynie licznej rzeszy kupców żydowskich z Polski nasunęło myśl założenia w Palestynie handlowej izby Polsko- palestyńskiej. Zadaniem jej byłoby ujęcie w ręce inicjatywy w sprawie rozwoju stosunków handlowych z Polską. Nadmienić wypada, że wskutek biernego bilansu Palestyny istnieją dziś plany szerzej pomyślanego uprzemysłowienia jej. Rozważane jest rozbudzenie przemysłu spożywczego, cukrowniczego i chemicznego (fabryki konserw owocowych i jarzynowych, przeróbka płodów rolnych itp.). Przemysł polski mógłby dostarczać narzędzia fabryczne oraz cały szereg wyrobów, wwożonych obecnie do Palestyny z Anglji, Niemiec i Włoch (tekstylja, drzewo dla skrzynek owocowych wyroby żelazne, rolnicze oraz kosmetyki i in.).

HANDEL AUSTRJACKO-SOWIECKI. W związku z projektami gospodarczych kół austrjackich co do zwiększenia obrotu z sowietami, donoszą z Wiednia, że 5 wielkich wiedeńskich banków wypowiedziało się odmownie w sprawie kredytowania operacji handlowych austrjacko-sowieckich. Według opinji sfer miarodajnych w Wiedniu odmowa ta nastąpiła wskutek cichego wpływu kapitału angielskiego, dążącego do zmniejszenia wymiany z sowietami w zakresie jego wpływu.

ZE SWIATOWEGO RYNKU DRZEWNEGO. W ostatnich miesiącach wzmogła się znacznie konkurencja rosyjska, finlandzka i szwedzka na światowym rynku drzewnym. Rosja wysłała znaczne ilości drzewa do Francji, Anglji, Niemiec, Holandji a nawet Szwecji. Wskutek zmniejszenia się ilościowego zakupów angielskich i niemieckich ogólne konjunktury wywozowe pogorszyły się. Również pogorszyły się widoki wywozu drzewa polskiego, zwłaszcza nieobrobionego.

W SPRAWIE WYSYŁKI TOWARÓW DO NIEMIEC. W związku z wydanym przez Rząd niemiecki zakazem przywozu szeregu artykułów pochodzenia polskiego (drzewo i wyroby, żelazo i wyroby, cynk), obowiązującym od dnia 6 lipca br., otrzymujemy z kół urzędowych informację, że przyjmowanie powyższych ładunków do przewozu, zgodnie z przepisami kolejowemi odbywa się na wyłączną odpowiedzialność nadawcy, który odpowiada wobec kolei za straty, jakie mogą wyniknąć, wskutek braku koniecznych przy przejściu granicy dowodów. Kolej nie ma obowiązku sprawdzania prawidłowości i dostateczności tych dowodów.

Zainteresowani, jeżeli nie chcą się narazić na straty, winni sami sprawdzić, czy przywóz danego towaru nie jest w Niemczech zakazany.

FINANSE

BUDZET NA LIPIEC. (n) W ostatniem swem przemówieniu stwierdził p. premier Grabski, że w miesiącach lipcu i sierpniu wydatki państwowe będą musiały uledz znacznej redukcji a to ze względu na niemożność dalszej emisji bilonu. Tymczasem ogłoszony właśnie preliminarz budżetowy na lipiec wykazuje 162 miljonów Zł wydatków, a więc

więcej niż w maju (152 miljonów) lub kwietniu (161 miljonów).

Niema to jak konsekwencja!...

PASZPORTY ULGOWE DLA KUPCÓW. Ministerstwo skarbu wydało instrukcje organom podwładnym, w myśl których udzielanie kupcom i przemysłowcom paszportów ulgowych może następować tylko w wyjątkowych wypadkach i tylko wówczas, gdy zachodzi absolutna konieczność wyjazdu w sprawach mających znaczenie ogólno-gospodarcze.

PRZEMYSŁ

SYTUACJA W KOPALNICTWIE RUD ŻELAZNYCH W POLSCE. Trudna sytuacja w kopalnictwie rud żelaznych w Polsce trwa w dalszym ciągu. Jakkolwiek produkcja przemysłu hutniczego podniosła się od stycznia br., niemniej jednak warunki zbytu rud krajowych nie uległy poprawie. Stała się aktualna potrzeba podjęcia wywozu tych rud zagranicę. Wobec stałej zdolności konkurencyjnej tych rud na rynkach zagranicznych, eksport był minimalny i nie mógł wpłynąć na podtrzymanie produkcji na poziomie. W ciągu pierwszych czterech miesięcy br. produkcja rudy w kopalniach woj. kieleckiego wynosiła styczeń 25.714 tonn, luty 15.606, marzec 19.057, kwiecień 18.003 tonny. Na Górnym Śląsku wytworzono: w styczniu 1138, lutym 1150, marcu 2244, kwietniu 1841 tonn.

Z giełdy.

GIEŁDA KRAKOWSKA z 14 BM. (w nawiasie kursy z 13 bm.) Bank przemysłowy 0·24 (0·24), Pherma 0·55, Zieleniewski 12·60—12·70 (12·25—12·35), Cegielski 19·00—19·50 (18·00), Parowozy 0·52, Górka 13·25 Tepege 0·90 (0·85—0·90), Elektrownia w Sierszy 0·20, Krakus 0·43—0·46, Chodorów 3·30—3·40 (3·30), Chybie 4·40 (4·25).

Pozostałe akcje bez transakcyj.

Giełda warszawska z dnia 14 b. m. (PAT.) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. trranz. 5·17, bony złote —— pożyczka złota 71·50 milionówka —— pożyczka dolarowa 67·50

Czeki: Belgia tranz. 24·22, Holandya tranz. 208·40 Londyn tran. 25·27, Nowy Jork tranz. 517·— Paryż tranz. 24·37, Praga tranz. 15·41, Szwajcarya tranz. 100·90 Wiedeń tranz. 73·10, Włochy tranz. 19·10,

Giełda warszawska z dnia 14 b. m. (PAT.) **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków 0·27, Bank Przemysłowy Lwów 0·25, BankZw. Sp. Zar. Poznań 7·00 Puls 0·47, Wild 2·10, Cukier Warszawa 2·80, Cegielski 0·48, Ursus 1·10, Parowozy 0·49, Zawiercie 11·25 Żegluga 0·24, Polska nafta 0·54, Siła i Światło 0·26 Chmielów 0·40, Starachowice 1·70, Pocisk 1·95, Zieleniewski 12·00, Żyrardów 9·00, Chodorów 3·22.

Giełda wiedeńska z dnia 14 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 28430, Zagrzeb i Belgrad 1247, Berlin 16840, Bruksela 3308, Budapeszt 9963, Bukareszt 343, Chrystiania 126—, Kopenhaga 14050, Londyn 3449, Madryt 103—, Medyolan 2602, Nowy Jork 7093, Paryż 3328, Praga 2104, Sofia 512, Sztokholm 19025, Warszawa 13575—13625, Zurych 13772, Dolary 705·50, Belgijskie 3275 bułgarskie 500—, duńskie — — marki niemieckie 16825, angielskie 3442, francuskie 3325, holenderskie 28275, włoskie 2682, jugosłowiańskie 1246, norweskie 12220 polskie 13540, rumuńskie 346, szwedzkie 189— szwajcarskie 13770 hiszpańskie — —, czeskie 21·50, węgierskie 9970 tureckie 37200,

Papiery lokacyjne. Austr. renta kor. 2·4, renta złotowa 2·20, losy tureckie 520·—, Bodenkredit 210·— austr. zakł. kred. 149·, koleje austr. 441·.

Akcye: Zieleniewski 175, Silesja 112· Fanto 238, Gal. Karpaty 141, Galicya 1105, Siersza 47·5, Bank Małopolski 5·1, Bank hipot. 6·98, Tepege 14·15

Piekielne awantury w Sejmie

Tym razem obstrukcja Ukraińców i Białorusinów.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 7. Sin. Dzisiejsze posiedzenie przedpołudniowe Sejmu przeszło względnie spokojnie. Jedynie słowiańskie mniejszości narodowe okazywały niezadowolenie z powziętych uchwał i poprawek mniej lub więcej hałaśliwie. „Wyzwolenie“ zachowywało się spokojnie.

Dopiero na posiedzeniu popołudniowem pękła bomba. Gdy Sejm przystąpił do artykułu 51 i 52 ustawy, które to artykuły traktują o osadnictwie na kresach, na ławach mniejszości narodowych słowiańskich zerwała się gwałtowna burza, która przybrała charakter ostrej obstrukcji. Marszałek zmuszony był posiedzenie przerwać.

Podczas przerwy ustawiono z polecenia marszałka wielką tablicę, która ma ułatwić orjentację w czasie wrzawy gdy posłowie nie mogą się zorjentować, nad jakim artykułem się głosuje, a marszałek nie może hałasu przekrzyczeć. Zamiast krzyczeć przez tubę wypisywano kredą na tablicy nad którym artykułem się głosuje oraz wynik głosowania. Nadto marszałek polecił przynieść album fotografji posłów ukraińskich i białoruskich i komunistycznych, na podstawie którego marszałek kolejno przywoływał do porządku cały szereg posłów.

W końcu wicemarszałek Pluciński wśród nieustającej wrzawy zakomunikował, że klub ukraiński prosi o przerwanie posiedzenia na 15 minut wobec wytworzonej sytuacji.

Po przerwie poseł Chrucki imieniem wszystkich mniejszości słowiańskich zgłosił deklarację, która stwierdza, że ustawa wymierzona jest przeciw ludności ukraińskiej i białoruskiej wobec czego posłowie ukraińscy i białoruscy domagają się reasumpcji uchwały wspomnianych dwóch artykułów grożąc w przeciwnym razie obstrukcją.

Z kolei powstała gwałtowna awantura o tablicę, której zdjęcia domagał się imieniem wszystkich lewicowych stronnictw poseł Barlicki. Wśród ustawicznych awantur marszałek przerwał posiedzenie i zwołał konwent seniorów. Podczas przerwy poseł Stańczyk i Uziembło z PPS samorzutnie wynieśli tablicę z sali. W chwili, gdy telefonuję (godz. 7 wieczór) przerwa trwa.

Godzina 9.30. Przerwa trwała godzinę. Na konwencie Piast i PPS przyrzekli Ukraińcom że sprawa będzie załatwiona w 3 czytaniu. Widocznie nie zadowoliło to posłów ukraińskich skoro po podjęciu posiedzenia, przy głosowaniu nad pierwszą poprawką rozpętali taką burzę, jakiej jeszcze w Sejmie nie było. Huk, trzask, łomot pulpitów robił wrażenie, jakiejś sceny piekielnej. Mimo to głosowanie odbywa się dalej — na migi, bo nikt nic nie słyszy, przez rosnący wrzask.

Pos. Kozicki (Ukr.) wyrywa pulpit i wali nim z całych sił w krzesło.

Pos. Tarasiewicz (Białorusin) staje na krześle i przeraźliwie dzwoni, zwracając się do posłów prawicy z ironicznem powiedzeniem:

— Przywołuję pana do porządku.

W tej chwili podbiega z tyłu poseł Marweg (ZLN) i silnem uderzeniem strąca Taraszkiewicza z krzesła. Daje to hasło do ogólnej bójki. Posłowie ukraińscy, zwłaszcza komuniści, rzucają się z istną furją na posłów prawicy. Wyłania się wnet osławiony poseł Sawicki... Wicemarsz. Pluciński w samą porę przerywa posiedzenie.

Po przerwie to samo. Pos. Taraszkiewicz i Marweg zostają wykluczeni z posiedzenia.

Między Ukraińcami a PPS dochodzi do ostrej wymiany słów. Marszałek wyklucza wkońcu 10 posłów ukraińskich, którzy jednak w tumulcie pozostają na sali.

Wreszcie marszałek wśród wrzawy, jakiej Sejm polski nie pamięta dotąd, marszałek odroczył posiedzenie do jutra. Posłowie i dziennikarze opuszczają z bólem głowy salę.

„Republika“ łódzka zawieszona

(Telefonem od naszego korespondenta)

Łódź, 14 7. (W) Łódzki sąd okręgowy zatwierdził wczoraj konfiskatę dziennika „Republika“ (donieśliśmy o konfiskacie tej w niedzielnym numerze — uw. Red.). Nadto sąd uchwalił zawiesić z dniem dzisiejszym wydawnictwo „Republiki“.

Dziś ukazała się w Łodzi jednodniówka zatytułowana „Nowa Republika“.

W sprawie zawieszenia „Republiki“ wniesie klub sejmowy „Wyzwolenie“ interpelację w Sejmie.

Oryginalna modlitwa w sądzie:

By Bóg oświecił — trybunał...

Dayton. 14. VII. PAT. „United Press“. Na wczorajszej rozprawie z powodu teorji Darwina zażądał sędzia, by słuchacze przyłączyli się do modłów wstępnych. Obrońcy zaprotestowali przeciwko temu i zapytali, czy jest zwyczajem na sprawach sądowych modlić się na rzecz jednej strony. Sędzia odpowiedział na to że jest zwyczajem rozpoczynać rozprawę modlitwą, jeżeli na sali znajduje się duchowny. Obrońcy oświadczyli, że tym razem nie będą protestowali przeciwko modlitwie, lecz proszą o zaniechanie tego zwyczaju. W odpowiedzi na to powstali z miejsc wszyscy słuchacze i wygłosili modlitwę, prosząc by Bóg oświecił trybunał. Obrońcy zażądali powołania 11 wybitnych uczonych, celem złożenia zeznań na temat teorji Darwina. Prokurator zaprotestował przeciw temu wnioskowi.

Miasto Dayton jest przepełnione przyjezdnymi, którzy chcą przysłuchiwać się procesowi.

Zarazek raka wykryty nareszcie?

Paryż. 14. VII. PAT. Uczeni dr. Geyr i Barnard odkryli zarazek raka. Wedle doniesień dzienników zarazek ten jest tak mały, że mógł być wykryty tylko ultra-mikroskopem. Wymienieni uczeni stwierdzili jego obecność we wszystkich nowotworach tak u zwierząt, jak i u ludzi. Odkrywca Barnard znany jest w życiu naukowem, gdy on pierwszy zastosował promienie ultra-fiołkowe i Röntgena dla badań mikroskopowych.

ANGERSTEIN SKAZANY NA ŚMIERĆ.

Limburg, 14. 7. W procesie przeciw wielokrotnemu mordercy Angersteinowi, zapadł wczoraj wyrok, mocą którego Angerstein został skazany 8-krotnie na karę śmierci przez powieszenie.

Angerstein przyjął wyrok, oświadczając, że czyn który popełnił, może być odkupiony tylko krwią.

KUPON Nr. 18

dla konkursu III. **„Łamigłówki“**

Nowego Dziennika

Rozkład jazdy pociągów osobowych

ważny od 5 czerwca 1925 r.

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd do Krakowa z	Godzina
Warszawy Z. (sezon)	0·30	**Lwowa**	0·22
Wiednia	0·50	**Piotrowic**	1·43
Lwowa (Bukaresztu)	2·20	**Wiednia**	1·48
Zakopanego	2·35	**Warszawy** (sezon)	2·03
N. Sącza p. Tarnów	2·50	Łodzi	5 05
Krynicy (sezon)	2·50	Krynicy przez Tarnów	5·30
Niepołomic (sezon)	4·10	Zakopanego	5 40
Piotrowic-Katowic	4.20	**Poznania**	5·58
Lwowa	6·35	**Warszawy**	6·15
(Poł. do N. Sącza)		Słotwiny-Brzeska	6 20
Katowic Z.	7·00	Lwowa	6.43
Piotrowic	7·12	N. Sącza p. Chabówkę	6·50
Zakopanego	7·30	Kocmyrzowa-Grzegórzki	6 55
Lwowa	7·50	Dziedzic	7·20
Oświęcimia p. Skawinę	8·10	Wieliczki	7·22
z Krakowa-Płaszowa		Rozwadowa	7·40
Wieliczki	8·20	Oświęcimia p. Skawinę	7·47
Warszawy Z.	8·45	Warszawy	8·15
N. Sącza via Sucha	8·50	via Radom-Dęblin	
Kocmyrzowa z Grzegórz.	9·20	Niepołomic	8·15
Poznania Z. p. Katowice	10 05	Katowic	8·30
Żywca	10·20	Piotrowic	9·15
N. Sącza p. Tarnów	11 05	Lwowa	9·45
Krynicy	11·05	**Gdańska**	10·05
Lwowa	11·45	Cieszyna	10·40
Lwowa	13·15	Wiednia	10·40
Katowic	13·30	Wieliczki	12·20
Zakopanego N. Sącza	13·30	Kocmyrzowa	12·30
Kocmyrzowa	13·40	**Katowic** (Berlina)	12·50
Wieliczki	13·50	Lwowa	13.40
Słotwiny Brzeska	14·00	Zakopanego	15·05
(w soboty)		Skawiny	15·05
Warszawy Z.	14·10	Piotrowic	15 15
Oświęcimia p. Skawinę	14·10	Tarnowa-Krynicy	15·45
Piotrowic	14 20	Katowic	16·05
Niepołomic	14·30	**Lwowa** (Bukaresztu)	16·15
Przemyśla	15·25	Warszawy	16·43
(Poł. do N. Sącza)		Niepołomic	17 00
Trzebini	16·15	Lwowa	17·25
Słotwiny-Brzeska	16·25	Wieliczki	18 45
(codziennie prócz sobót)		Kocmyrzowa	19·00
Katowic (Berlina)	16·50	do Grzegórzek	
Wiednia z Bielska pośp.	17 55	Piotrowic	19·15
Bielska (Cieszyna)	17·55	N. Sącza p. Chabówkę	20·20
Gdańska	19·00	Poznania przez Katowice	20 37
Katowic	19·15	Przemyśla	20 50
Warszawy	19·15	**Zakopanego**	21·00
Bochni	19·20	Katowic	22·10
Warszawy Z.	19·30	**Lwowa**	21·48
Nowego Sącza	19·30	Żywca	22·50
Rozwadowa	20·05	**Warszawy**	23·05
Wieliczki	20·10	**Zakopanego** (sezon)	23·20
Kocmyrzowa z Grzegórz.	20·08	**Krynicy** (sezon)	23·47
Lwowa	20·50		
Bielska-Cieszyna	21·15		
Łodzi	21·45		
Poznania p. Katowice	22·20		
Krynicy i N. Sącza	22·25		
Lwowa	23·20		
Zakopanego	23·25		
Warszawy	23·55		

UWAGA: Wyrazy, wydrukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pospieszne. Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego. Przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września dodano w nawiasie sezon.

OGŁOSZENIE.

Uchwałą Sądu okręgowego, jako handlowego w Rzeszowie z dnia 10/4 1925 L. cz. X 32/95 firm. 106/25 zostało Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu w Leżajsku, stow. zarej. z ogr. por. rozwiązane, a likwidatorami ustanowieni zostali pp.: Hersz Schenkein, Naftali Chaim Holländer, Mendel Rothman i Kalman Spatz.

Likwidatorowie wzywają wszystkich wierzycieli, aby zgłosili w ciągu jednego roku od dnia niniejszego ogłoszenia swe roszczenia do tegoż Towarzystwa na ręce likwidatora Naftalego Chaima Holländera w Leżajsku

Leżajsk, dnia 8/7 1925 r.

Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu w Leżajsku

stow. zarej. z ogr. por.

Schenkein, Holländer, Rothman, Spatz

w likwidacji.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer, — Redaktor odpow. Dawid Laser, — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7